

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 30 "
 miesięcznie — 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

Pas ratunkowy.

Na wzburzonych falach Atlantyku tonie statek. Kapitan kazał spuścić łódzie i przygotować się wraz z całą załogą do opuszczenia statku. —

Marynarze nakładają pasy ratunkowe, tylko sternik, zamiast pasa, przywiązuje sobie do boków butelki.

— Co ty robisz? pyta kapitan — cóż to za butelka?

— Z koniakiem Szustowa, panie kapitanie. Zwykły pas bezpieczeństwa może mnie uratować tylko od utonięcia, a mnie chodzi o to, żebym nie zmarł i nie zdrętwiał w wodzie. Na to najlepszym środkiem jest koniak Szustowa.

Światła i cienie.

Żadna pora roku nie nastęrcza tyle sposobności do zaobserwowania jaskrawego kontrastu między klasą posiadającą, a wydziedziczoną, jak zima. Skrzętna gospodyni zaopatruje piwnicę w zapas kapusty, kartofli, buraków i t. d., pomyśli o węglu i drzewie, nie zapomni o zabezpieczeniu okien i pieców w mieszkaniu, przede wszystkim jednak zakrzęta się żwawo około ciepłej odzieży dla siebie i rodziny, poczym następują głębokie studia i poważne narady nad „krzykiem“ ostatniej mody, by najkorzystniej zaprezentować się w sezonie wizyt, przyjęć i podczas karnawału.

Gdy klasa posiadająca wita zimę radośnie i z zadowoleniem, klasę wydziedziczoną ta pora roku przejmuje strachem, ciężką troską i smutkiem. Nie mogąc poczynić zapasów, zmuszana jest ona do nabywania artykułów pierwszej potrzeby w sklepikach, po coraz wyższej cenie, dla utrzymania więc olbrzymiej równowagi w budżecie swym, wyteżać musi swe siły, przedłużać godziny pracy, kosztem zdrowia i przemęczenia byleby jako tako związać koniec z końcem.

Wiemy dobrze, iż życie robotników wielkiego przemysłu bynajmniej nie jest usłane różami, za to warunki pracy i zarobkowania panujące u nas w przemyśle domowym są wprost straszne, a najgorsze to już chyba w zawodach z igłą do czynienia mających, gdzie płaca, szczególnie kobiet jest bardzo niska.

Dla złagodzenia ciężkich warunków bytu pracowniczek, panie nasze uciekają się do dobroczynności: tańczą, wentują, zbierają składki i t. p., a nawet im przez myśl nie przejdzie, iż niejedna klientka przyczyniła się do choroby, anemji, suchot, lub ślepoty niejednej niewolnicy igły, iż naprz. tualeta, którą na balu wywołuje podziw lub zachwyt panów i wzbudza zazdrość pań, jest wytworem pracy oblanym łzami, że złożyły się na nią nieprzebrane noce, pot, przemęczenie, do czego

pośrednio przykłada swą rękę szczęśliwa posiadaczka pięknej tualety, bo główna uwaga zwrócona jest jedynie na to, aby osiąść za możliwie najniższą cenę, możliwie najlepszą i najpiękniejszą rzecz, nie troszcząc się absolutnie o to, w jakich warunkach i kosztem czyjego wyzysku wyrób tejże powstał.

Całkiem inaczej zapatrują się na tę sprawę na Zachodzie i za Oceanem. Stworzono tam w ostatnich dwu dziesiątkach lat nowy typ nabywcy, dbającego nie tylko o cenę i gatunek, lecz także wglądającego w to, w jakich warunkach dany przedmiot wykonany został, nabywcy, czyniącego zadość poczuciu obowiązku człowieka uspołecznionego, nabywcy, z którym zresztą przemysłowcy i kupcy zagranicą liczyć się muszą, tym bardziej, że kadry takich kupujących powiększają się i tworzą coraz liczniejsze stowarzyszenia p. n. „Ligi nabywców“.

Początek takiej „Lidze“ dała amerykańska, miss Józefina Shaw-Lowell. Oburzona haniebnymi warunkami, w jakich zmuszone były zarabiać pracownice igły, zwołała w 1891 w Nowym Jorku mityng publiczny, na którym uchwalono założenie ligi kupujących. Punktem wyjścia płomiennych wywodów szlachetnej niewiasty była zasada, że „na nabywcy ciąży cała odpowiedzialność za nędzę i wyczerpanie jakie znoszą pracownicy, gdyż on, dążąc do taniego kupna, nie troszczy się o powody taniości“. Opracowano typ „dobrego magazynu“, określając: 1) wysokość płacy, 2) długość dnia roboczego, 3) warunki higieniczne, 4) traktowanie pracowników, 5) nie zatrudnianie małoletnich i t. p. i uchwalono czynić zakupy tylko w takich magazynach, których właściciele czynią zadość wymaganiom, stawianym im przez Ligę, która znów ze swej strony poleca członkom swym owe firmy za pomocą t. zw. „Białej listy“, organu oficjalnego związku kupujących.

Początkowo działalność Lig amerykańskich ograniczyła się do magazynów z konfekcją damską, w r. 1898 powstaje jednak w Massaschutes Liga, rozciągająca działalność swą i na fabryki, w następnym zaś roku poszczególne Ligi łączą się w jedną „Ligę narodową nabywców“, która ustanawia specjalną markę fabryczną, zwaną „label“, nadawaną wytwórcom, przestrzegającym postulatów Ligi, aby publiczność mogła odróżniać wyroby fabryk i magazynów, umieszczanych na „Białej liście“.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych Am. Półn. poszła Francja, gdzie w 1902 r. powstaje w Paryżu „Liga społeczna

nabywców“, będąca w kontakcie ze związkami robotniczymi zawodowymi z potężną „Federacją Książki“ na czele. W dwa lata później Szwajcarzy tworzą u siebie „Ligi kantonalne“; w r. zaś 1906 powstaje w Medjolanie „Liga Lombardzka“, a w tymże roku utworzyło się w Niemczech „Käuferbund“.

Wszystkie te Ligi są pod względem politycznym i religijnym absolutnie neutralne, a kongresy narodowe tych Lig wywarły w wielu krajach wpływ już widoczny na organizację różnych gałęzi przemysłu i handlu.

Tak się dzieje gdzieindziej, a u nas co? U nas pod tym względem nic się nie robi; dużo się dzisiaj krzyczy o ekonomicznym podniesieniu kraju, o rozwoju przemysłu i opanowaniu handlu, ale dba się jedynie o sklepikarzy i pośredników, z nich się robi pupilków i benjaminków narodowych, dla napychania im kieszeni wymaga się ofiar ze strony ogółu, wytwórcza zaś część ludności, miliony pracowników fabryk i warsztatów, pól i kopalń nie tylko nie mogą liczyć na poparcie ze strony t. zw. opinii publicznej, ale na każdym kroku spotykają z jej strony nieprzychylność, złą wolę i nienawiść. Dość wspomnieć o zachowaniu się prasy polskiej w sprawie kas chorych, o popieraniu dążeń Tow. Przemysłowców i dyskredytowaniu postulatów robotniczych, aby się przekonać, że cały obecny pęd ku rozwojowi ekonomicznemu nie ma na względzie wytwórcy bogactw, ale tych, którzy z produktu cudzej pracy korzystają i na nim się tuczą.

Marek Lech z Mazowsza.

L. CHOROMAŃSKI.

Firleje.*

Kto rano wstaje
 Temu Pan Bóg chleba daje,

A kto śpi dłużej troszeczkę,
 Ten zjada z masłem bułeczkę,

A kto chrapie jeszcze pluży,
 Pod tym się pulardka suszy.

A kto śpiący całą dobę,
 Cenią w nim niezwykłą osobę.

Kto się z sennym brata biesem
 Tego proszą: „Bądź prezesem“

A z kim się śpiączka już zrosła,
 Tego naród śle na posta. —

*) Urywek ze świeżo wydanego tomu „Firleje Momusowe“ Wiersze, piosenki, satyry. Skład gł. w Warszawie księg. F. Hoessicka.

Jan Władysław Dawid.

Dzienniki przyniosły smutną wieść, że umarł w Warszawie wybitny polski uczony, pedagog i działacz społeczny, Jan Władysław Dawid.

Był to człowiek ogromnie dla naszej nauki i pracy społecznej zasłużony, a to nie tylko dzięki swej rozległej i b. wszechstronnej wiedzy, ale i dzięki swemu wszechstronnemu temperamentowi bojownicemu, który nie pozwalał mu zasklepić się w jakiejś dziedzinie badań naukowych i tej się wyłącznie poświęcać zdala od walk i zatargów, które wstrząsają ciągle naszym życiem społecznym i narodowym.

Dawid był jednym z tych uczonych, którzy zdobyta wiedzę uważają tylko za ozeź i środek do czynu, do działania dla dobra ogółu. Dawid stał zawsze na placówce. Lwią część swoich zdolności, wiedzy i czasu poświęcał pracy dziennikarskiej, którą uprawiał bądź jako kierownik, bądź też jako współpracownik najlepszych pism postępowych polskich, poruszając zawsze sprawy ze względów społecznych najważniejsze i domagające się jak najprędszego załatwienia. Nic więc dziwnego, że poświęcił się przedewszystkiem pedagogii, pisząc albo tłumacząc w tej dziedzinie liczne dzieła pierwszorzędnej wartości.

Urodził się w Lublinie w r. 1859. Ukończywszy w Warszawie wydział prawny, studiował w Lipsku i Halle psychologię i filozofję. Od r. 1890 do 97 był redaktorem „Przeglądu pedagogicznego”. Napisał i wydał oddzielnie cały szereg prac, jak między innymi: „O zaradzie moralnej”, „Program postrzeżeń nad dzieckiem”, „Szkiecy psychologiczne”, „Nauka o rzeczach”, „O wykładzie psychologii, jako nauki doświadczalnej”. Przez czas pewien był współpracownikiem „Prawdy”. Następnie w r. 1900 objął redakcję „Głosu” (potem „Społeczeństwa”), tygodnika, któremu nadał kierunek radykalny, broniący ideałów postępu i reform społecznych. Pismo to, które prowadził pospółu ze zmarłą przed kilku laty małżonką swą, Jadwigą ze Szczawińskich, porzucić musiał w okresie rewolucyjnym. Odtąd też przymusowo przebywał przez czas pewien w Krakowie, gdzie wygłaszał odczyty i prowadził wykłady naukowe. Tam też ukończył nowe obszernie dzieło naukowe, które w r. z. ukazało się z druku p. t. „Inteligencja, wola i zdolność do pracy”.

Dawid przetłumaczył na język polski cały szereg prac psychologicznych, socjologicznych i pedagogicznych, że wymienimy tylko: Cullera: „Magnetyzm i hipnotyzm”, Scholtza: „Wady charakteru dziecięcego”, Murray'a „Za-

sady psychologii”, Patricka: „Psychologia kobiety”, Ouicka: „Reformatoryj wychowania”, Pisał też do „Przeglądu Filozoficznego”.

Przy „Głosie” zaczął wydawać „Encyklopedję socjologiczną”, której ukazało się jednak tylko kilka zeszytów, gdyż użyteczne to dzieło nie znalazło należytego poparcia.

Przed kilku miesiącami pozyskał prawo powrotu do kraju i tu znowu rozpoczął działalność pedagogiczną, wykładając psychologję na „Kursach naukowych”. W ostatnich czasach ukazały się dwie nowe jego prace, mianowicie: „O intuicji w filozofji Bergsona”, oraz „O duszy nauczycielstwa”.

W kilku specjalnościach, którym się poświęcał, w psychologii, socjologii, pedagogice i publicystyce, odznaczał się niepospolitemi zdolnościami i gorliwą pracowitością. Człowiek przekonanych głębokich i niezłomnych, należał do tych nielicznych u nas rzeczników postępu, którzy, bez względu na prądy chwili, stali niewzruszenie na gruncie swoich zasad. Był to demokratą w najlepszym tego słowa znaczeniu, — prawdziwy przyjaciel ludu i wszystkich uciskanych.

Pogrzeb jego odbędzie się w czwartek.

Informacje i pogłoski.

Kasy chorych przy cukrowniach. Dnia 1 marca upływa termin, wyznaczony przez Warsz. gubernjalny urząd do spraw ubezpieczeniowych cukrowniom na składanie do zatwierdzenia ustaw kas chorych.

Związek zawodowy cukrowników Królestwa Polskiego opracował już ustawę wzorową kas chorych dla cukrowni i obecnie opracowuje instrukcję.

Chodzi o to, że cukrownie pracują w specjalnych warunkach: przez kilka miesięcy w roku mają one (podczas kampanji) po kilkaset robotników, przez pozostałe miesiące zaś kilkudziesięciu.

Ta właściwość przemysłu cukrowniczego komplikuje bardzo sprawę organizacji kas chorych, które w ciągu roku odbywać będą musiały po 3 zebrania ogólne uczestników.

Budowa nowych kolei. Ministerjum komunikacji zawiadomiło wszystkich koncesjonariuszów budujących się i mających się budować kolei i kolejek podjazdowych, że wszelkie materiały potrzebne do budowy: szyny, podkłady, wagonetki, wiązania mostowe, jak również akcesoria eksploatacyjne: wagony, lokomotywy i t. d. winny być wykonywane z materiałów i w fabrykach miejscowych. Wrazach nadzwyczajnych dozwolone jest użycie

materiałów i maszyn zagranicznych, jednakże każdorazowo za specjalnym pozwoleniem ministerjum.

Zapomogi na budowę cerkwi. Kredyt zapomogowy, wydawany corocznie na budowę cerkwi w guberniach Królestwa Polskiego i na Kaukazie w sumie 300,000 rb., w roku bieżącym podwyższono do 560,000 rb. wobec projektu budowy kilkunastu cerkwi w gub. Chełmskiej.

Na widowni politycznej.

Stanowisko Serbji.

Posel Janowicz oświadczył współpracownikowi „Neue Freie Presse”, że Serbja pragnie obecnie pokoju i nie żywi względem nikogo zamiarów napastniczych. Przyjazd Veni zelosza do Petersburga podczas pobytu tam Pasicza był czysto przypadkowy. Wiadomości o odnowieniu związku bałkańskiego są conajmniej przedwczesne. Serbja będzie usiłowała ułatwić również jaknajskuteczniej wszelkie usiłowania Bułgarji zbliżenia się do Serbji. Co się tyczy wreszcie stosunków serbsko-austriackich, to ostatnie wycieczki Pasicza nie będą miały na nie najmniejszego wpływu.

„Suedslavische Correspondenz” donosi z Białogrodu, że między Serbją a Grecją przyszło do porozumienia co do nowych terytoriów serbskich, na których Serbja zapewnia grekom daleko sięgającą autonomję kościelną i szkolną.

Przyszłość Chiosu i Mitileny.

Wiadomość, że wyspy Chios i Mytilena mają być przez mocarstwa przyznane Grecji, wywołała znów widmo zatargu zbrojnego grecko-tureckiego. Półurzędowe oświadczenie prasy tureckiej, że Turcja wysp tych dobrowolnie nie odda, zakup okrętu „Rio de Janeiro”, jak również gromadzenie wojsk tureckich na wybrzeżu Azji Mniejszej naprzeciwko Mytilene, zrobiły właściwe wrażenie na rządzie greckim. Grecy zarządzili też środki bezpieczeństwa i ściągali na miejsce zagrożone pewną ilość torpedowców, które nie dopuszczają do niespodziewanego przewozu wojsk tureckich na Mytilene. Wzmocniono też garnizon na wyspie, który się składał dotąd z 500 miejscowych ochotników. Świeżo przysłano z Grecji 500 regularnych żołnierzy i polecono zaciągnąć na wyspie 3,000 ludzi, z których ma być utworzona milicja. Z Grecji przybyć mają wkrótce armaty i karabiny maszynowe.

Podobne środki ostrożności zarządzono na wyspie Chios.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Policjant Sapogow.

Sapogow, policjant miasta Jałty, otrzymał od swej władzy przełożonej zaszczytny, a wielce odpowiadający jego taktowi i rozumowi rozkaz: obejść cały swój rewir i skontrolować wszystkich rzemieślników żydowskich, czy istotnie uprawiają to rzemiosło, które zgłosili do policji i które daje im drogocenne prawo pobytu w tym uroczym zakątku Krymu.

Rozkaz opiewał, w jaki sposób ma się kontrolować przebiegłych semitów: oto każdy rzemieślnik ma w obecności Sapogowa wykonać jakąś pracę z zakresu swej specjalności — w ten sposób czujne oko władzy przekona się namacalnie, że rzemiosło, zgłoszone przez danego semitę, nie jest fikcyjnym i że nie zachodzi tu fakt karygodnego oszustwa.

— Ale pilnuj się, Sapogow! — uprzedził pan przystaw. — Pamiętaj, że to naród chytry i może cię wystrychnąć na dudka.

— Mnie! Żydy? Boże ucho! Niedoczekanie ich!

Sapogow udał się na rewizję.

* * *

— Dzień dobry! — zawołał Sapogow, wchodząc do zakładu fotograficznego Abrama Goldina. — No cóż, ty rzemiosłem swoim zajmujesz się?

— Dlaczego nie... Fotografuję i zarabiam na chleb, nawet z masłem. Panie stójkowy, wie pan, fotografia to taka rzecz, że można z niej mieć chleb, nawet z masłem. Che-che-che!

— Taaak! — rzekł niepewnym głosem Sapogow. — Musisz to udowodnić. Rozkaz taki wydała władza. Pokaż-no, bratku, jak fotografujesz.

— Proszę pana bardzo! — zawołał Goldin. — Zaraz zrobimy taką fotografię pana stójkowego, że sam pan stójkowy w sobie się zakocha. Proszę sobie troszkę tutaj usiąść. Tak... Głowa trochę na bok... Oczy proszę zrobić trochę inteligentniejsze... Usta można zamknąć. Proszę zamknąć gębę! Proszę nie robić tak, jakby pana zęby bolały... A palec można na razie wyjąć z nosa. Potym można znowu włożyć, ale teraz proszę na chwilę wyjąć. Tak... Teraz spokojnie, proszę się nie ruszać. Wygląda pan bardzo inteligentnie. Teraz spokojnie... Raz... dwa... trzy! Gotowe! Dziękuję, teraz już można włożyć palec do nosa.

Sapogow wstał, wyciągnął się jak brytan po śnie i z zaciekawieniem zbliżył się do aparatu.

— A no, pokaż! wyjmij!

— Co mam wyjąć?

— Pokaż! fotografię wyjmij!

— Widzi pan... zaraz nie można. Nie tam jeszcze niema. Muszę pójść do ciemnego pokoju i wywołać kliszę.

Sapogow uśmiechnął się chytrze i pogroził palcem fotografowi.

— Che-che! Stare sztuczki! mnie na to nie nabierzesz! Zaraz, tu przy mnie wyjmij fotografię.

— Co pan mówi! — zawołał wystraszony fotograf. — Jakże ja panu teraz pokażę, kiedy na kliszy obraz nie jest jeszcze wywołany! Trzeba do ciemnego pokoju, przy czerwonym świetle, trzeba...

— Dobrze, dobrze! — rzekł Sapogow, patrząc drwiąco na Goldina. — Czerwone światło... ciemny pokój... no, i co za chytry naród te żydy! Uczycie się tego, czy co? Puść go do ciemnego pokoju... Chacha-cha... Nie-ee, bratku, tu pokaż, gdzie jasno. Zaraz wyjmij.

— No, dobrze, ja mogę wyjąć, ale klisza będzie zupełnie biała i zaraz zniszczy się na świetle...

D. c. n.

Elektryczne oświetlenie i tramwaje w Lublinie.

Do liczby ubiegających się o koncesję na tramwaje i oświetlenie elektryczne w Lublinie przybyło Towarzystwo przedsięwzięć elektrycznych w Warszawie, które złożyło w magistracie projekt umowy z miastem, a właściwie dwa projekty: jeden dotyczący oświetlenia, drugi — tramwajów.

Koncesja obejmuje budowę przez przedsiębiorców stacji elektrycznej i rozpowszechnienie elektrycznej energii po ulicach, placach i innych miejskich terytorjach dla wszelkiego zastosowania elektryczności. prócz telegrafów i telefonów.

Osoby prywatne mogą utrzymywać własne elektrownie pod warunkiem, że działalność ich będzie ograniczała się do własnej posesji.

Koncesjonariusz może rozszerzyć swe przedsięwzięcia i poza granice miasta Lublina, na przedmieścia i wioski przyległe, o ile uzyska na to zgodę władz państwowych, gminnych, czy osób prywatnych.

Miasto bezpłatnie daje pod budowę elektrowni swój plac, według wyboru koncesjonariusza, oraz pozwala mu na ulicach, placach i t. d. ustawiać słupy, kioski, poczekalnie, układać kable, szyny, przeprowadzać druty i t. p., niezbędne do eksploatacji. Od woli koncesjonariusza zależy wybór między dolnymi a górnymi przewodnikami.

Elektrownia zaczyna funkcjonować nie później jak w 15 miesięcy budowlanych (uważa się za nie 7 miesięcy letnich) od czasu ostatecznego zatwierdzenia umowy.

Miasto będzie oświetlone przy pomocy łukowych i żarowych lamp. Dla lamp łukowych prąd stały ma być o 8 amperach, przy zmiennym prądzie — o 12. Dla lamp żarowych określono minimum światła na 40 świec, licząc po 1, 1 watta na świecę.

Miasto płaci za oświetlenie ulic po 12 kop. za kilowatt—godzinę; ilość godzin, podczas których mają się palić lampy, określa magistrat. Urządzenie całkowite latarni i lamp, oraz dopilnowanie, aby znajdowały się one w porządku należy do obowiązków koncesjonariusza.

Koncesjonariusz posiada wyłączne prawo urządzania elektrycznej instalacji w domach; zapłata maksymalna wynosi 30 kop. za kilowatt — godzinę przy zużyciu mniej niż 1 kilowatta; za energię dostarczaną do motorów i urządzeń technicznych przy większym zużyciu cena obniża się do 15 kop. Oświetlenie gmachów miejskich kosztuje o 25 proc. taniej. Obrachunek dokonywa się na zasadzie liczników miesięcznie lub według umowy w innych terminach. Za przyłączenie do sieci płaci się 2 rb. jednorazowo. Liczniki wynajmowane są przez przedsiębiorcę za opłatą 50 — 75 kop. miesięcznie.

Miasto przyjmuje udział w zyskach przedsiębiorstwa w stosunku 3 proc. od dochodu brutto za wyłączeniem sum wpłaconych przez miasto za oświetlenie ulic i gmachów miejskich.

Koncesję określono na 40 lat, licząc od dnia rozpoczęcia działalności stacji elektrycznej, poczym całe przedsiębiorstwo ze wszystkimi urządzeniami, ukończonemi w pierwszym roku eksploatacji, przechodzi bez wynagrodzenia na rzecz miasta. Początkowa elektrownia obliczona być musi najmniej na 3000 koni mechanicznych i odpowiednią sieć przewodników. Wszystkie dopelnienia i ulepszenia przedsiębiorstwa, dokonane po upływie pierwszego roku, również przechodzą na rzecz miasta, ale za wynagrodzeniem, obliczonym na zasadzie inwentarza.

Oprócz tego miasto ma prawo wykupić przedsiębiorstwo po 20, 25, 30 i 35 latach, przyczem suma wykupu określa się na zasadzie przeciętnego czystego zysku z pięciu najlepszych, z pośród 7 ostatnich lat eksploatacji. W ten sposób otrzymany dochód kapitalizuje się, licząc po 4, 5, 6, i 7 proc. przyczem suma wykupu nie może wynosić mniej niż 70 proc., 60 proc., 50 proc., 40 proc. kapitału wykazanego przez inwentarz.

Koncesjonariusz uwolniony jest od podatków miejskich i może swe przedsiębiorstwo odstąpić trzeciej osobie za zgodą miasta.

Dodatkowa umowa dotyczy urządzenia tramwajów elektrycznych na trzech dystansach:

1) Stacja kolei—przez Foksal, Zamojską, Królewską do Magistratu, 2) od Bramy Krakowskiej przez Krakowskie Przedmieście do końca ogrodu miejskiego, 3) od magistratu przez Nową i Lubartowską do fabryki Hessa. Po upływie pięciu lat miasto może zażądać ułożenia nowych linii, przyczem długość ich nie może wynosić mniej niż 3 wiorsty na każde pięciolecie; w ciągu ostatnich 10 lat koncesji powiększanie sieci tramwajowej nie obowiązuje. Kierunek nowych linii zależy od wzajemnego porozumienia się przedsiębiorcy z miastem. Trwanie koncesji również określono na lat 40; miasto ma prawo wykupu tramwajów po 20-tu i 30-tu latach; w pierwszym wypadku przeciętny czysty dochód za 5 lat ostatnich mnoży się przez 20, a otrzymana suma nie może być większą od 200 proc. i mniejszą od 100 proc. wartości inwentarzowej przedsiębiorstwa. Przy wykupie po 30 latach również mnoży się przeciętny czysty dochód z 5 lat ostatnich przez 10, a otrzymana suma nie może być większą od 150 proc. i mniejszą od 75 proc. wartości inwentarzowej.

W ciągu pierwszych pięciu lat istnienia tramwajów zarząd miasta gwarantuje przedsiębiorcy dochód brutto na wagon—kilometr minimum 25 kop.

Przewodniki mają być górne. Linje mogą być jedno lub dwutorowe, zależnie od woli przedsiębiorcy i zgody miasta. Szerokość toru 5 stóp ang. Na krańcach linii ustawione będą pawilony dla oczekujących.

Cenę za przejazd jednego dystansu (patrz wyżej) oznaczono na 5 kop., dwóch — 8 kop. Ucząca się młodzież płaci po 3 kop. za dystans. Za przewóz bagażu pobiera się 1/2 kop. z puda — wiorsty.

Rozkład jazdy układa przedsiębiorca, z tym zastrzeżeniem, że od 1 maja do 1 października ruch tramwajów rozpoczyna się nie później jak o 7 g. rano, a kończy się nie wcześniej jak o 10 wiecz, w ciągu pozostałych miesięcy ruch odbywa się od 8 rano do 9 wieczór; krążenie wagonów nie może być rzadsze, niż co 20 minut. Przedsiębiorca może skrócić międzyczas kursowania tramwajów i wypuszczać je poza wyżej wskazanymi godzinami. Przeciętną szybkość tramwajów oznaczono na 12 wiorst na godzinę. Podczas zawieruchy ruch tramwajów może być wstrzymany.

Co do udziału miasta w zyskach z eksploatacji tramwajów, to w ciągu pierwszego pięciolecia są one obliczane w stosunku 2 proc. od dochodu brutto, o ile dochód ten przewyższy 30 kop. na wagon — kilometr, przez następne 10 lat obowiązuje 2 proc. bez tego zastrzeżenia, przyczem minimalna suma wpłacona miastu ma wynosić 2000 rb. rocznie, w ciągu następnych 10 lat (t. j. od 16 do 25 roku) udział w zyskach miasta wynosi 2 1/2 pr. i nie mniej niż 2500 rb., od 26 do 35 roku — 3 proc. i nie mniej niż 3000 rb., wreszcie w ciągu ostatnich 5 lat 4 proc. i nie mniej niż 5000 rb.

Takie są główne punkty proponowanej przez Towarzystwo Przedsięwzięć elektrycznych w Warszawie umowy. Tymczasem ograniczamy się do podania ich dla wiadomości naszych czytelników, odkładając krytyczną ocenę tego projektu do czasu, gdy wejdzie on pod obrady zarządu miejskiego.

Z Cesarstwa.

Podróż Kokowcewa. Do „Rieczy“ donoszą z Irkucka, że prezes ministrów, Kokowcow wybiera się z nadchodzącą wiosną w podróż na Daleki Wschód. Podróż ta stoi w związku z poważnymi zmianami administracyjnymi na Dalekim Wschodzie. Chodzi mianowicie o przywrócenie zniesionego po wojnie rosyjsko-japońskiej namiestnictwa.

Duchowieństwo zabrania. Dzienniki donoszą że w wielu eparchjach duchownym prawosławnym przełożona władza zabroniła przewodniczenia w stowarzyszeniach współdzielczych. Zakaz motywowany jest tym, że w stowarzyszeniach tych wynikają nieporozumienia, budzące nienawiść względem duchowieństwa. Pozatym przewodniczący uczestniczą w zakupach i sprzedażach, co obniża powagę stanu duchownego.

Prawica o Żydach. Prawica Dumy Państwowej wystąpić ma wkrótce, jak donosi „Gol. Moskwy“ z wnioskiem ustawodawczym, w myśl którego żydzi, po przyjęciu chrześcijaństwa nie będą mogli przy wstępowaniu do wyższych zakładów naukowych korzystać z praw, przysługujących chrześcijanom. Pozatym prawicowcy proponują pozbawienie żydów-neofitów prawa zamieszkiwania w niektórych miejscowościach Cesarstwa przynajmniej na przeciąg lat pięciu po przyjęciu wyznania chrześcijańskiego.

Z całej Polski.

Teatr w Łodzi. Przy operetce p. Stanisława Książka w Łodzi powstaje teatr komedjowy, który ma być prowadzony w kierunku teatru popularnego.

Kierownictwo tej sceny powierzono p. Henrykowi Halickiemu, długoletniemu reżyserowi sceny lubelskiej.

W składzie artystów znajduje się wiele osób utalentowanych: pani Wiśniarowska (z teatru poznańskiego), Święcicka (z teatru lwowskiego Rygiera), Weiss, Mrozowska, Chaberski, Wzorzycowski, Jaroszyński, Sawicki, Lenk i in.

Dla pracujących kobiet. Tow. ochrony kobiet uzyskało zatwierdzenie Schronienia, któreby pozwoliło tanim kosztem odbyć w Ciechocinku kurację uboższymi kobietom pracy. Taka kuracja niezbędna jest dla wielu kobiet, a poważne koszty pobytu w Ciechocinku, czynią im rok rocznie niemożliwością korzystanie z dobrodziejstw leczniczych solanki ciechocińskiej. Pomoc, ułatwienia, organizacja społeczna w tym kierunku jest konieczna i pilna. To stanie się zadaniem „Schronienia dla kobiet pracujących w Ciechocinku“, które naszym pracownicom dostarczy elementarnych wygód w czasie kuracji za możliwie najprzystępniejszą opłatą. Wszyscy, którzy zainteresują się Schroniskiem, otrzymają informację codziennie w biurze Tow. (Mazowiecka Nr. 11). W tymże biurze odbywa się zapis kandydatek do Schronienia.

Protest Ukraińców. Ukraiński „Narodny“ komitet“ uchwalił przesłać czeskiej radzie narodowej protest przeciw uczestnictwu posłów czeskich w lwowskim zjeździe rusofilów.

Zjazd strzelców. Odbył się w Krakowie poufny zjazd organizacji strzeleckich z całej Galicji.

Nasz „polski“ przemysł i handel. Rozeszła się pogłoska, że jedno z największych przedsiębiorstw fabrycznych w Królestwie z dziedziny przemysłu włóknistego ma być nabyte przez grupę kapitalistów rosyjskich. Potrzebny na ten cel kapitał w kwocie 5 miljonów jest już podobno zapewniony.

Jednocześnie towarzystwo akcyjne „L. J. Borkowski“, które już jedną emisję swoich akcji ulowowało na rynku petersburskim, ogłasza się teraz usilnie w dziennikach rosyjskich, pragnąc widocznie zamierzoną nową emisję akcji oddać również w ręce kapitalistów tamtejszych.

Ruch na Wiśle. Berlinki, które zimowały w łachach w dole Wisły, wobec oczyszczenia koryta, zaczęły ładowanie zboża. Pod Płockiem rozpoczął się ruch buraczany i lada dzień holowniki wyruszą z karawanami.

Nowa komora. W miejscowości Grodzisk, gub. Kaliskiej, otwarty będzie nowy przykormórek. Plany i kosztorys już zatwierdziło ministerjum. Obecnie rozpoczęto przymusowe wywłaszczenie gruntów potrzebnych pod budowę biura i składów.

KSIEGARNIA Gebethnera i Wolffa

w Lublinie

pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Z naszych stron.

Represje prasowe na Chełmszczyźnie.

Donoszą nam z Hrubieszowa, że redaktor wychodzącego tam dwutygodnika rolniczo-ekonomicznego „Rolnik Hrubieszowski“, jedynego pisma polskiego na Chełmszczyźnie, został skazany w drodze administracyjnej przez gubernatora chełmskiego na 500 rubli kary lub 3 miesiące więzienia za umieszczenie w № 3 pisma z dnia 1 lutego r. b. artykułu p. Eugenjusza Sokolowskiego p. t. „Zagadka rozwiązana“. Redaktor p. Wiktor Kiesewetter został natychmiast po nadejściu tej wiadomości do Hrubieszowa, t. j. w poniedziałek w południe, aresztowany.

Teatr Wielki. Dziś więc salę teatralną wypełni najwytworniejsza publiczność lubelska, aby dać wyraz uznania dla utalentowanej primadonny Aleksandry Szafrankiej, która obchodzi swoje święto teatralne. Artyści dokładają wszelkich starań, aby niezwykle trudny i złożony utwór, jakim jest „Bajka o wilku“ wypadł jak jaknajefektowniej.

W sztuce przyjmują udział panie: Świerczewska, Karska-Lenartowicz, Zielińska, Urbańska, Waclawska, Neromska i Nawrocka; panowie: Boroński, Łuczak, Justjan, Miłozza (po raz pierwszy występujący w komedji), Rolicz i Durzyński.

Reżyseruje Karol Borowski.

Część koncertowa zapowiada kilka pięknych arji, które wykona utalentowana benefisantka.

Bal Kostjumowy. Dla uzupełnienia wiadomości, podanej we wtorkowym numerze „Kurjera“—dodajemy, że tańce na balu Kostjumowym, urządzanym przez „Przyszłość“ w nadchodzącą sobotę w lokalu Towarzystwa Muzycznego, prowadzić będzie p. Sroczyński, znany w naszym mieście nauczyciel tańców. Obecność na zabawie tak wykwalifikowanego tancmistrza podnosi samą jej wartość.

Wystawa rzemieślnicza w Lublinie, zapowiedziana na Wielki Post, została ogłoszona. Wystawa będzie otwarta dnia 10 maja i trwać ma cały miesiąc. Do udziału w niej zaproszeni zostali miejscowi ogrodnicy. Wystawa ma się mieścić w gmachu b. „Zacisza“ i w należącej doń ogrodzie. Punkt ten jest b. dogodny, następuje się tylko obawa, czy „nie okaże się ta posesja zbyt szczyplą, chyba że Komitet ograniczy eksponaty do wytwórczości ściśle rzemieślniczej i nie dopuści wyrobów wielkiego przemysłu.

Z Tow. Kredytowego Ziemskiego. Ogólne zebranie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla wyboru członków zarządu odbędzie się dnia 25 kwietnia w Lublinie i dnia 28 kwietnia w Siedlcach.

Wycieczka szkolna. W tych dniach zwiedzała Lublin wycieczka uczniów szkoły rolniczej z Sobieszyna pod kierownictwem p. Domostawskiego, dyrektora szkoły i jednego z nauczycieli p. Turkowskiego. Uczniowie zwiedzili fabrykę narzędzi rolniczych M. Wolski i S-ka, Cukrownię, Drożdżownię.

Ofiara. Zamiast biletu na przedstawienie „Światło“ w „Harmonji“ Stefania Bojarska składa na szkołę „Światła“ 1 rb.

Propozycja pana komisarza. Komisarz do spraw włościańskich powiatu lubelskiego rozesłał do wszystkich gmin tego powiatu cyrkularz, proponując dla upamiętnienia 50-lecia uwłaszczenia włościan wyasygnować z kasy gminnej po 10 rb. na każde 50 dzieci w szkołach na słodycze, i po 10 rb. na sąd i szkołę dla udekorowania ich zielenią i flagami. Oczywiście, że są to tylko projekty pana komisarza, które nie posiadają mocy obowiązkowej.

Z Banku Włościańskiego. Niedawno mianowany stały członek Lubelskiego oddziału Banku Włościańskiego Grielskij przeniesiony został do Ekaterynostawia, a na jego miejsce wyznaczono dotychczasowego sekretarza oddziału lu-

belskiego Barsukowa, b. wychowawca gimnazjum lubelskiego, jako lepiej obeznanego z miejscowymi stosunkami.

Z Puław donoszą, że p. Stanisława Pryniowa organizuje w sali teatralnej „Bristolu“ przedstawienie teatralne z udziałem miejscowych wybitnych sił amatorskich.

Z Garwolina donoszą, że wystawa koni, naznaczona na dzień 18 lutego została odłożoną do dnia 4 marca. Spodziewana jest duża ilość dobrych koni tak roboczych jak i reproduktorów, ogierów i klaczy — rasy zimnokrwistych, które okolice Garwolina specjalnie produkują.

Tow. Pożyczkowo-oszczędnościowe powstaje we wsi Czernięcin, pow. Krasnostawskiego, działalność jego ma objąć 9 wiosek z gminy Turobin, 3 — z gminy Żółkiewka i 5 — z gminy Sułów.

W Mordach pod Siedlcami organizowana jest Jasełka na dochód miejscowej straży ogniowej.

W Kazimierzu nad Wisłą miejscowy kupiec Abram Borbarel otwiera księgarnię i skład materiałów piśmiennych.

Zwłoki na szosie. Na szosie, prowadzącej z Krasnegostawu do Zamościa w pobliżu Izbiicy znaleziono zwłoki mieszkańca tej osady dwudziesto-ośmioletniego Kankla Korna; padł on ofiarą mordu.

Ostatnie wiadomości.

Dymisja Kokowcewa. Petersburg. (wł.) Prezes ministrów rosyjskich, Kokowcew podał się do dymisji.

JUŻ 6275 METRÓW W GÓRĘ.

Londyn. Z Buenos Ajres donoszą, że lotnik argentyński Newbery ustanowił nowy rekord wszechświatowy na wysokość, wznosił się bowiem do wysokości 6.275 metrów.

WYBUCH REWOLUCJI W ENWADORZE.

Nowy Jork. Nadeszły tu telegramy donoszą o wybuchu rewolucji w Enwadorze. Rewolucjoniści gotują się do bombardowania portu Esmeraldas. Położenie dziś rano jest wysoce krytyczne.

SPISEK W CZARNOGÓRZU.

Skutari Krają pogłoski, że w Czarnogórze wykryto spisek przeciw dynastji. Z tego powodu miano aresztować przeszło 20 osób.

AWANTURNICZA SUFRAŻYSTKA.

Londyn. Policja dowiedziawszy się, że na jednym z zebrań przemawiać ma przeciwko rządowi pani Pankhurst, postanowił aresztować ją. Przywódczyni sufrażystek uniknęła aresztowania w ten sposób, że zmieniła szaty swoje z inną sufrażystką, którą też policja aresztowała. W biurze policyjnym dopiero stwierdzono pomyłkę i aresztowaną uwolniono.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Nowy Jork. Z Montreal w Kanadzie z Waszyngtonu, Chicago i innych miejscowości donoszą, że tamtejsze aparaty sejsmograficzne sygnalizowały niezwykle silne trzęsienie ziemi. Wstrząśnienie było tak silne, że aparaty uległy zepsuciu wobec czego nie można było nawet w przybliżeniu oznaczyć odległości.

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Budapeszt. W pobliżu wsi Berlet pociąg osobowy wpadł na wóz wiozący 10 dzieci do szkoły. Troje zginęło na miejscu, 6 odniosło śmiertelne rany.

Zarząd Tow. wzajemnej pomocy Rzemieślników i Handlujących m. Lublinia, niniejszym ma zaszczyt zawiadomić swych Członków i zaproszonych gości, że wzmian wieczoru naznaczonego w sobotę 14 Lutego r. b. odbędzie się w Niedzielę 15 Lutego zabawa dziecienna z ciekawym programem i tańcami dla dorosłych. Początek zabawy o 4 godzinie popołudniu.

Ceny wejścia:

Dla członków ich rodzin i zaproszonych dam 40 kop. dla zaproszonych panów 50 kop. dla dzieci 20 kop.

Odlewy Bronzowe

POLECA:

Fabryka Armatur
i Odlewnia Bronzu

Jan Sambor

w Lublinie. Namiestnikowska (Rury). Telefon № 580.

SFINKS

miesięcznik literacko-artystyczny i polityczno-społeczny, założony i wydawany od lat sześciu bez przerwy przez Wł. Bukowińskiego (Selima) rozszerza od stycznia rozmiary, zakres i format,

W roku 1914 „SFINKS“ drukować będzie nowe powieści:

Aleksandra Świętochowskiego powieść współczesną, satyryczną p. t. „DRYGAŁOWIE“.

Stefana Żeromskiego świeżo wykończoną we Florencji dwutomową powieść współczesną p. t. „WALKA Z SZATANEM“.

Władysława Bukowińskiego (Selima) powieść historyczną z r. 1831 p. t. „SYN KSIĘCIA JÓZEFA“ (Józio Ponitycki).

SFINKS rozpoczyna nadto w zeszycie styczniowym tragedję Eurypidesa p. t. „MEDEA“ w przykładzie Jana Kasprwicza, oraz nowy poemat dramatyczny Bronisławy Ostrowskiej p. t. „KRISTA“, a w ciągu r. 1914 zamieści szereg rozpraw i studjów literackich i artystycznych, oraz nowel i utworów poetyckich najwybitniejszych piór polskich i szereg pięknych reprodukcji artystycznych.

Komitet redakcyjny SFINKSA: Władysław Bukowiński (Selim), Józef Katarbiński i Ignacy Matuszewski (współredaktorowie w Warszawie); prof. Ignacy Chrzanowski i prof. Jan Kasprwicz (współredaktorowie w Krakowie i Lwowie).

Prenumeratę na SFINKSA (rb. 9 rocznie w Warszawie, rb. 10 z przysyłką w Królestwie i Cesarstwie, rb. 12 z przysyłką poleconą zagranicę) przyjmuje Administracja SFINKSA: SIENNA 2A, tel. 114-30 w Warszawie.

Dla rocznych prenumeratorów, nadsyłających całkowitą prenumeratę bezpośrednio do adm. SFINKSA przed 10 stycznia r. 1914 jedno z dwóch pięknych premjów książkowych „RAJ UTRACONY“ Milтона (przekład Bartkiewicza, cena księgarska rb. 1,80) lub „ZARYS MORALNOŚCI BEZ POWINNOŚCI I SANKCJI“ M. Guyau (przekład A. Świętochowskiego, cena księgarska rb. 1,50).

Rozkład pociągów na st. Lublin.

obowiązujący od 28-go października 1913 roku.

Odchodzą. Przychodzą.

CZAS WARSZAWSKI.

№	Rodzaj pociągu	Klasy	Godzina odejścia	№	Rodzaj pociągu	Klasy	Godzina przybycia
Do Warszawy.				Z Warszawy.			
29	tow.-os.	4	6:45 r.	24	osob.	1,2,3	6:18 r.
3	poczt.	1,2,3	9:36 r.	10	„	„	2:09 pp.
1	posp.	„	12:46 pp.	2	posp.	„	4:06 pp.
9	osob.	„	4:16 pp.	4	poczt.	„	9:15 w.
23	„	„	12:30 n.	30	tow.-os.	4	11:08 n.
Do Kowla.				Z Kowla.			
24	osob.	1,2,3	6:38 r.	29	tow.-os.	4	6:03 r.
10	„	„	2:19 pp.	3	poczt.	1,2,3	9:18 r.
4	poczt.	„	9:30 w.	9	osob.	„	4:01 pp.
30	tow.-os.	4	11:33 w.	23	„	„	12:10 w.
Do Łukowa.				Z Łukowa.			
29	tow.-os.	4	6:28 r.	4	poczt.	1,2,3	8:43 r.
3	poczt.	1,2,3	4:12 pp.	30	tow.-os.	4	7:23 w.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E Metzł & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

